

**Ontologia społeczeństwa,  
teoria światopoglądu  
i sowietologia  
– trzy obszary  
dociekań filozoficznych  
nad totalitaryzmem**

DOI: 10.35757/CIV.2012.14.06

Fenomen totalitaryzmu – analogicznie jak fundamentalizm, nacjonalizm czy indywidualistyczny liberalizm – jako urzeczywistniony projekt społeczno-polityczny jest czymś na wskroś nowoczesnym. Co prawda w przeszłości, nawet tej bardzo odległej (starożytnej), można się doszukiwać pierwiastków całościowego, „totalnego” właśnie projektowania społeczeństw, obejmującego swoim zasięgiem wszystkie sfery życia, łącznie z życiem rodzinnym, prywatnym czy najbardziej intymnym, ale zrealizowanie planu totalnej kontroli nad życiem obywateli i jednoczesnej reglamentacji wszystkich dziedzin ich aktywności dokonało się dopiero dzięki instrumentom nowoczesnego państwa biurokratycznego w XX wieku. Wcześniej nikt się chyba nie spodziewał, że zdepersonalizowana, formalnie zhierarchizowana i kierująca się żelazną logiką celowości Weberowska struktura legalnego panowania biurokracji, gdy zostaje pozbawiona ram etycznych, może z powodzeniem być

użyta jako narzędzie państwowej opresji i masowego terroru wobec własnych obywateli. Biurokracja w rękach dyktatorskiej władzy, wsparta nowoczesnymi środkami masowej manipulacji społeczeństwa (*mass media*), dodatkowo legitymizowana określoną wersją ideologii (z założenia przekonanej o własnej nieomyślności), w swojej logice kieruje się wyłącznie rozumem instrumentalnym, wobec czego obce są jej wszelkie skrupuły moralne.

Totalitaryzm najprościej ujęty to zatem współczesna forma dyktatury, która dzięki nowoczesnemu aparatowi biurokratycznemu (w tym aparatowi bezpieczeństwa) i możliwościom, jakie oferuje w pełni kontrolowany przez tę dyktaturę świat mediów, stosując ideologiczną racjonalizację swoich celów, posługuje się terrorem jako metodą walki politycznej.

Aby zrozumieć fenomen totalitaryzmu, próbowano – jak Hannah Arendt<sup>1</sup> – wskazywać jego najważniejszą cechę, którą miało być zakwestionowanie przez totalitarne władze porządku prawnego, zastąpionego przez dynamikę ruchu totalitarnego. Zdaniem Arendt, terror w systemach totalitarnych jest czymś irracjonalnym, bezcelowym, istniejącym w pewnym sensie sam dla siebie. Z pewnością nie służy ideologii, ponieważ ona stale się zmienia. Trudno się zgodzić z tym stanowiskiem. Jeden porządek prawny zostaje bowiem zastąpiony innym, choć oczywiście jawnie kłócącym się z „cywilizowanym”, zachodnim poczuciem sprawiedliwości – mamy do czynienia z nowym, barbarzyńskim, ale jednak porządkiem. Również terror ma określoną rolę i precyzyjnie zaplanowany cel w systemie totalitarnym, nawet jeśli nasza wrażliwość moralna wzdryga się ze wstąpieniem na myśl, że jakikolwiek racjonalny cel mógłby być wiarygodnie przywoływany na usprawiedliwienie zagłady milionów niewinnych istnień ludzkich. Taka jednak jest z założenia, jak już wspomniałem, logika Weberowskiej maszyny: profesjonalnie, nie pytając o motywację decyzji, wykonywać polecenia przekazane przez zwierzchników.

---

<sup>1</sup> H. Arendt: *Korzenie totalitaryzmu*, t. 1–2, przekład M. Szawiel, D. Grinberg, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1993.

Jednym z myślicieli, który poświęcił się poważnym badaniom nad sowiecką odmianą totalitaryzmu, był polski filozof, logik, etyk i sowietolog – dominikanin Józef Maria Bocheński. Już przed II wojną światową, jako zadeklarowany tomista, podjął się krytyki komunizmu z pozycji filozoficznych. Od połowy lat 50. XX wieku<sup>2</sup> zaangażował się czynnie na rzecz wypracowania nowej dziedziny wiedzy – sowietologii, pojmowanej jako interdyscyplinarne studia nad filozofią marksistowską i reżimem komunistycznym. Założył najpierw Instytut Europy Wschodniej na Uniwersytecie we Fryburgu, pierwszy na świecie ośrodek badań nad filozofią sowiecką, w 1962 roku skłonił zaś rząd niemiecki do ufundowania Ost-Kolleg w Kolonii, którego następnie przez wiele lat był dyrektorem. Stworzył również serię wydawniczą poświęconą komunizmowi – „Sovietica”, która objęła ponad 50 tomów monografii. Wydał ponadto 35 tomów kwartalnika „Studies in Soviet Thought”. Był oficjalnym doradcą kilku rządów (m.in. Konrada Adenauera) w sprawach komunizmu. Jego *Handbook on Communism* (1962) miał nakład ponad 100 tys. egzemplarzy.

Totalitaryzm w wersji sowieckiej Bocheński analizował na wielu płaszczyznach. Po pierwsze, logicznie badał spójność tez filozofii marksistowskiej<sup>3</sup>, po drugie, zajmował się filozofią marksistowską i neomarksistowską jako taką, rozważając twierdzenia materializmu dialektycznego i historycznego<sup>4</sup>, po trzecie, analizował etykę marksistowską źródłową (Karola Marksa i jego kontynuatorów) i tę, która obowiązywała oficjalnie w państwach komunistycznych<sup>5</sup>, po czwarte, studiował ideologię komunistyczną<sup>6</sup>, po piąte, analizował stosunek komunizmu do religii<sup>7</sup>, po szóste, zajmował się ekonomią polityczną

---

<sup>2</sup> Józef Maria Bocheński dzieli cały swój dorobek filozoficzny na cztery okresy, licząc od momentu uzyskania doktoratu z teologii i rozpoczęcia wykładów z logiki w Angelicum w Rzymie: neotomistyczny (1934–1945), historyczno-logiczny (1945–1955), sowietologiczny (1955–1970) i systematyczno-analityczny (1970–1992).

<sup>3</sup> Por. J.M. Bocheński: *Marx in the Light of Modern Logic*, „Center Journal” 1985, t. 4.

<sup>4</sup> *Idem*: *Philosophie soviétique*, „La table ronde” 1963, nr 185.

<sup>5</sup> *Idem*: *On communist ethics*, „Columbia Review” 1958, nr 43.

<sup>6</sup> *Idem*: *Three Components of Communist Ideology*, „Studies in Soviet Thought” 1962, t. 2, nr 1.

<sup>7</sup> *Idem*: *Marksizm a religia*, w: *idem*: *Lewica, religia, sowietologia*, oprac. J. Parys, „Morex”, Warszawa 1996.

i teorią polityczną komunizmu<sup>8</sup>. Można powiedzieć, że zainteresowania Bocheńskiego marksizmem i komunizmem były bardzo szerokie – nie pomijały ani żadnego aspektu czy żadnej teorii, ani realnych doświadczeń. Aby jednak ograniczyć moje rozważania do wątków bezpośrednio nawiązujących do teorii totalitaryzmu w myśli tego filozofa, skoncentruję się w niniejszym artykule na trzech obszarach jego teorii: ontologii społeczeństwa, teorii światopoglądu i kilku ważniejszych wynikach badań z zakresu sowietologii.

## **Realistyczna ontologia społeczeństwa**

Punktem wyjścia poglądów Bocheńskiego na miejsce i rolę jednostki w zbiorowości są założenia ontologiczne przyjęte z realizmu i personalizmu neotomistycznego<sup>9</sup>. Według tego stanowiska, realnie istnieją jedynie jednostki w społeczeństwie, które są – jak się je określa w terminologii tomistycznej – substancjami. Oprócz jednak tych jednostek-substancji istnieją również realne relacje, które wprawdzie nie są rzeczami (substancjami), ale są nam dane w poznaniu. Społeczeństwo tworzą zatem jednostki powiązane wzajemnie siecią relacji. Fałszywy – zdaniem Bocheńskiego – jest zarówno pogląd redukujący społeczeństwo jedynie do jednostek, wyizolowanych i autonomicznych (indywidualistyczny liberalizm), jak i pogląd sprowadzający zbiorowość do samej tylko sieci relacji, kwestionujący samodzielną wartość osoby ludzkiej (kolektywizm). Społeczeństwo ma służyć jednostkom, które stanowią jego podstawę substancjalną, ale jednocześnie ma prawo żądać wypełnienia przez poszczególne jednostki obowiązków nałożonych w imię zbiorowości. Bocheński w niezrównanie prostym stylu stwierdza: „Co jest bardziej realne, społeczeństwo czy człowiek? Oczywiście człowiek. Bo człowiek jest rzeczą, a społeczeństwo nie jest rzeczą.

---

<sup>8</sup> *Idem: Ekonomia polityczna. Teoria polityczna*, w: *ibidem*.

<sup>9</sup> Por. *idem: ABC tomizmu*, Nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”, Londyn 1950, s. 15–21, 67–75; *idem: Ku filozoficznemu myśleniu – wprowadzenie do podstawowych pojęć filozoficznych*, przekład B. Białecki, „Pax”, Warszawa 1986, s. 64–70.

Spółeczeństwo jest zespołem rzeczy powiązanych relacjami realnymi. I wskutek tego społeczeństwo jest czymś więcej niż sumą ludzi i może mieć własne prawa<sup>10</sup>. Jeśli uznamy, że społeczeństwo jest fikcją, a jedyną realnością jest jednostka, popadamy w anarchię. Gdy z kolei uznamy, że „społeczeństwo jest realną rzeczą, a człowiek tylko jej częścią zupełnie mu podporządkowaną, wówczas popadamy w totalitaryzm”<sup>11</sup>. Bocheński włącza więc pojęcie totalitaryzmu do swojej realistycznej ontologii jako synonim pewnej skłonności – początkowo o charakterze teoretycznym – do przypisywania kolektywowi prymatu nad jednostką. Oczywiście sama w sobie, skłonność ta jest obecna w różnych koncepcjach filozoficznych już od czasów starożytnych, choć bywają myśliciele, jak Eric Voegelin, którzy upatrują jej korzeni w sekularystycznych, jednocześnie zaś totalizujących teoriach oświecenia<sup>12</sup>.

Józef Maria Bocheński – po przeprowadzeniu analizy ontologicznej, zakładającej, żeby rzeczy złożone sprowadzać do prostych, czyli pojęcia abstrakcyjne do przedmiotów konkretnych – postuluje wychodzenie w analizie totalitaryzmu od eksplikacji pojęcia „wolne społeczeństwo” jako radykalnej opozycji wobec pojęcia „totalitaryzm”, a następnie – zgodnie z zasadą konkretyzacji – definiowania wolnego społeczeństwa jako takiego, w którym wolne są jednostki. Jednostka jest „wolna w danej dziedzinie wtedy i tylko wtedy, gdy nie podlega w tej dziedzinie żadnemu autorytetowi deontycznemu”<sup>13</sup>. W innym miejscu Bocheński wyjaśnia autorytet deontyczny następująco: „P jest autorytetem deontycznym dla A w dziedzinie D wtedy i tylko wtedy, kiedy istnieje zdarzenie Z z tego rodzaju, że – po pierwsze – A pragnie, by Z zostało urzeczywistnione – po drugie – A jest przekonany, że wykonanie przez niego wszystkich nakazów danych przez P z naciskiem, a nale-

---

<sup>10</sup> *Idem: Między logiką a wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Wydawnictwo Noir sur Blanc, Warszawa 1998, s. 100.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> E. Voegelin: *Od oświecenia do rewolucji*, przekład Ł. Pawłowski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.

<sup>13</sup> J.M. Bocheński: *Pojęcie społeczeństwa wolnego*, w: *idem: Logika i filozofia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 150.

zących do dziedziny D, jest warunkiem koniecznym owego Z”<sup>14</sup>. Autorytet deontyczny to inaczej relacja władzy zwierzchniej (czy – konkretniej – przełożonego) do podwładnych. W przeciwieństwie do autorytetu epistemicznego, czyli autorytetu znawstwa, pewnej fachowości w danej dziedzinie wiedzy, który to autorytet zakłada podporządkowanie danej klasie zdań, autorytet deontyczny zakłada podporządkowanie określonej klasie dyrektyw.

Wolność jednostkowa zatem – po wprowadzeniu tych wszystkich uściśleń – to relacja dwuczłonowa: X jest wolny w dziedzinie D, czyli X nie ma w tej dziedzinie nad sobą autorytetu deontycznego. W wolnym społeczeństwie wszyscy są wolni. Logika matematyczna podpowiada, że uogólnień formuły „X jest wolny w dziedzinie A” łącznie z negacjami jest dwanaście: „Od pierwszego uogólnienia «każdy człowiek jest wolny w każdej dziedzinie», co jest definicją anarchii, do skrajności przeciwnej, «żaden człowiek nie jest wolny w żadnej dziedzinie», to jest totalitaryzm”<sup>15</sup>. Oczywiście między tymi skrajnościami istnieje wiele innych uogólnień. Totalitaryzm został więc tutaj zdefiniowany jako negacja wolności jednostkowej posunięta do rozmiarów totalnych, czyli obejmująca wszystkie dziedziny życia obywateli danego społeczeństwa.

Warto dodać, że w teorii Bocheńskiego, dość spójnie łączącej elementy personalne i komunitarne, pojawiają się takie realnie istniejące zbiorowości, jak ojczyzna, naród i cywilizacja. Przynależności do tych wspólnot towarzyszą nierozzerwalnie moralne obowiązki nałożone na ludzi w ich imię, co w konsekwencji nadaje tym zbiorowościom etyczny wyraz.

## Pojęcie światopoglądu

Oprócz logicznej analizy wolności na podstawie ontologicznego założenia realizmu metafizycznego, najbardziej oryginalny wkład

---

<sup>14</sup> *Idem: Co to jest autorytet?*, w: *ibidem*, s. 268.

<sup>15</sup> *Idem: Między logiką a wiarą...*, s. 69.

Józefa Marii Bocheńskiego do filozofii polityki (i w ogóle do filozofii) w wymiarze jego badań nad komunistycznym totalitaryzmem dotyczy wypracowania spójnej teorii światopoglądu, wyraźnie przeciwstawionego filozofii naukowej. W historii filozofii o światopoglądzie pisali sporo Wilhelm Dilthey<sup>16</sup>, Karl Mannheim<sup>17</sup>, Max Weber<sup>18</sup> czy Antonio Gramsci<sup>19</sup>: Dilthey postulował uniwersalistyczny światopogląd, Mannheim utożsamiał go z historyzmem, Weber mówił o potrzebie wypracowania własnego światopoglądu, a Gramsci – w duchu całej szkoły marksistowskiej – pisał o naukowym światopoglądzie krytycznym. Warto przywołać tutaj koncepcję Kazimierza Twardowskiego, twórcy szkoły lwowsko-warszawskiej, z którą Bocheński wielokrotnie się utożsamiał. Twardowski traktował światopogląd jako zbiór opinii nienaukowych<sup>20</sup>, twierdząc, że naukowy światopogląd jest możliwy jako pewien ideał, do którego różne światopoglądy powinny zmierzać, ale w zasadzie nie jest osiągalny. Nie kwestionował jednak samego faktu istnienia, jednocześnie zaś doniosłej roli, jaką odgrywa światopogląd w życiu człowieka, choć protestował przeciw roszczeniom metafizycznych światopoglądów do naukowości. Bocheński poszedł tym tropem.

Wszędzie tam, gdzie chciał zaznaczyć wyraźną granicę między filozofią, jaką uprawiał, a światopoglądem, jaki wyznawał<sup>21</sup>, Bocheński używał tego pojęcia. Wyraźnie określając, czym jest światopogląd i co go odróżnia od filozofii naukowej – tej jedynej, w jego przekonaniu, prawdziwej: analitycznej – dokonywał tym samym wyznaczenia zadań samej filozofii. Światopogląd to zespół zdań

---

<sup>16</sup> W. Dilthey: *O istocie filozofii i inne pisma*, przekład E. Paczkowska-Łagowska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.

<sup>17</sup> K. Mannheim: *Essays on the Sociology of Knowledge*, Routledge & K. Paul, London 1952.

<sup>18</sup> M. Weber: „Obiektywność” poznania w naukach społecznych [przekład M. Skwieciński], w: *idem, Problemy socjologii wiedzy*, przekład A. Chmielecki, S. Czerniak, J. Niżnik, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.

<sup>19</sup> A. Gramsci: *Uwagi krytyczne o „Popularnym zarysie socjologii”*, w: *idem: Pisma wybrane*, przekład B. Sieroszewska, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, t. 2.

<sup>20</sup> Por. K. Twardowski: *Przemówienie wygłoszone na obchodzie dwudziestopięciolecia PTF we Lwowie w 1929*, w: *idem, Rozprawy*, Lwów 1938.

<sup>21</sup> Por. J.M. Bocheński: *Światopogląd a filozofia*, w: *idem: Sens życia i inne eseje*, Philed, Warszawa 1993, s. 188.

„wyjaśniających całość doświadczenia danego człowieka”<sup>22</sup>, zarówno w sferze faktów, jak i w sferze wartości. Nie ma światopoglądów naukowych, nie sposób bowiem ich naukowo udowodnić. Światopogląd nie ma nic wspólnego z nauką, ale także nie jest tym samym, co całokształt wiedzy danego człowieka. Filozofowie, według Bocheńskiego, dzielą się na tych, którzy fabrykują światopoglądy, i na tych, którzy filozofię uznają za naukę, a zatem jakby z samego założenia światopoglądami się nie zajmują. Ci pierwsi nie są prawdziwymi filozofami, gdyż „filozof nie moralizuje, a analizuje”<sup>23</sup>.

Sam termin „światopogląd” ma dwa oblicza: „umysłowe”, jest bowiem zespołem poglądów, czyli zdań, i „emocjonalne”, gdyż jest jednocześnie afektywnym odniesieniem się do określonej rzeczywistości. Definicja światopoglądu podana przez Bocheńskiego jest następująca: „Światopogląd jest zespołem poglądów na podstawowe zagadnienia świata i życia ludzkiego wraz z uczuciową postawą zajętą w stosunku do nich przez człowieka”<sup>24</sup>. Światopogląd ma wiele cech. Po pierwsze, jest zespołem zasad porządkujących całość myśli człowieka, czyli jego wiedzy oraz przeżyć i wierzeń (nie zaś tylko samej wiedzy, jak to czyni filozofia). Zawiera zatem syntetyczny obraz rzeczywistości. Po drugie, obejmuje normy moralne, przykazania, nakazy, czyli – obok twierdzeń dotyczących rzeczywistości – także wartościowania, zwłaszcza moralne. Po trzecie, skupia odpowiedzi na zagadnienia egzystencjalne związane z sensem życia, ze śmiercią, z cierpieniem czy miłością. Po czwarte, światopogląd to sprawa wiary, nie zaś nauki, ponieważ jest on niedowodliwy, czyli nieuzasadniony naukowo, racjonalnie. Stoi za nim wprawdzie jakieś uzasadnienie, nie tylko czysty akt woli, ale nie jest ono podobne do naukowego. Akt przyjęcia światopoglądu poprzedza rodzaj hipotezy wyjaśniającej, porządkującej całość doświadczenia danego człowieka – i to nie tylko doświadczenia faktów, ale także wartości moralnych czy estetycz-

---

<sup>22</sup> *Idem: Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Wydawnictwo „Antyk” Marcin Dybowski, Komorów 2008, s. 125.

<sup>23</sup> *Idem: O światopoglądzie*, w: *idem: Sens życia...*, s. 163.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 166.

nych. Ponieważ pole doświadczenia każdego człowieka jest inne, taka hipoteza wyjaśniająca nie jest intersubiektywnie sprawdzana, a więc nie jest naukowa, choć stanowi element racjonalny. Po piąte, światopogląd cechuje apodyktyczna pewność, brak wątpliwości, swoista „bezwzględność”. Wiąże się to z tym, że światopogląd jest stanowiskiem, z którego wszystkie inne sprawy się ocenia, człowiek zaś „nie może wyskoczyć poza swoje założenia”<sup>25</sup>. Światopogląd zawiera metajęzykowe twierdzenie, że jest bezwzględnie prawdziwy i jedyny, czyli po prostu absolutny.

Ideologia i religia mają tak wiele cech wspólnych ze światopoglądem, że Bocheński nazywa je typami poglądów będących specyfikacjami światopoglądu – zawierającymi szczególne cechy, które nie przysługują innym światopoglądom. Ten ostatni stanowi zatem pojęcie szersze, gdyż zarówno ideologia, jak i religia zaliczają się do światopoglądu. Specyficzną cechą religii jest jej charakter sakralny, czyli odnoszenie się do świętości. Element ten nie należy do światopoglądu jako takiego, gdyż nie każdy światopogląd musi zakładać wiarę w rzeczy święte. Ideologia z kolei wyróżnia się istnieniem planu (ewentualnie „recepty”) naprawy świata – po prostu „wie, jak należy świat uszczęśliwić”<sup>26</sup>, ponadto podejmuje próbę wytłumaczenia historii, czyli swoistą historiozofię<sup>27</sup>. Religia może mieć swoje ideologie, czyli wizje historiozoficzne i towarzyszące im plany naprawy świata, ale jako taka ideologią nie jest. Ideologia bowiem zawiera we własnej wizji historiozoficznej również wyjaśnienie roli grupy, narodu czy klasy w historii<sup>28</sup>. Na przykład nazizm zakładał wyjątkową rolę narodu niemieckiego, marksizm zaś – proletariatu.

Pierwszym myślicielem, który sporo głosił na temat ideologii, był oczywiście Karol Marks<sup>29</sup>. Ideologia była przez niego pojmowana

---

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 167.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 168.

<sup>27</sup> Por. *idem*: *Sto zabobonów...*, s. 59.

<sup>28</sup> Por. *idem*: *Między logiką a wiarą...*, s. 164–165.

<sup>29</sup> Termin „ideologia” ukuł dużo wcześniej Antoine Louis Claude Destutt de Tracy (1754–1836) na oznaczenie ogólnej wiedzy o ideach (historii intelektualnej, psychologii i teorii po-

jako „świadomość fałszywa” – swoista deformacja myślenia o rzeczywistości, ponieważ: usamodzielnia myśl w stosunku do innych form aktywności i twórczości, przypisuje świadomości rolę sprawczą w życiu społecznym, absolutyzuje poglądy, które są produktem danej epoki historycznej i klasy społecznej<sup>30</sup>. Jako taka była przeciwstawiona „prawdziwej pozytywnej nauce”<sup>31</sup>. W tym ujęciu wszelka moralność, religia, a nawet metafizyka są traktowane jako rodzaje ideologii<sup>32</sup>. Współcześnie ideologie są definiowane jako złożone i rozbudowane odpowiedzi na pytania dotyczące samych podstaw życia społecznego. Ich celem jest, po pierwsze, objaśnianie świata, po drugie, mobilizowanie ludzi do walki o nadanie światu takiego, a nie innego kształtu (jako przykłady w literaturze przedmiotu podaje się konserwatyzm, liberalizm, socjalizm czy feminizm<sup>33</sup>).

Józef Maria Bocheński użył swojej teorii światopoglądu jako narzędzia krytyki wymierzonej w pretensje ideologii komunistycznej (czy nawet filozofii marksistowskiej) do naukowości. Dowodził z prawdziwą pasją, że zarówno oficjalnie obowiązująca w krajach komunistycznych filozofia marksistowska, jak i cała ideologia komunistyczna to nie tylko logicznie niespójny zbiór oderwanych twierdzeń, ale także, że są one z założenia nienaukowe, miejscami wprost irracjonalne. Posiłkował się własną koncepcją filozofii analitycznej jako jedynej naukowej i zdolnej podjąć wyzwanie sowieckiego totalitaryzmu w dialogu filozoficznym<sup>34</sup>.

Pojęcie filozofii analitycznej określają, w jego rozumieniu, cztery hasła: analiza, mowa, logika, przedmiot<sup>35</sup>. Każdy filozof, który

---

znania), o czym informują wszystkie podręczniki politologii. W tym znaczeniu jednak pojęcie ideologii już dziś nie występuje. Por. *idem: Lewica, religia...*, s. 82.

<sup>30</sup> Por. J. Szacki: *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 217.

<sup>31</sup> K. Marks, F. Engels: *Ideologia niemiecka*, w: *idem: Dzieła*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, t. 3, s. 28.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>33</sup> Por. np. A. Heywood: *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, przekład M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

<sup>34</sup> J.M. Bocheński: *O dialogu filozoficznym*, w: *idem: Lewica, religia...*

<sup>35</sup> Por. *ibidem*, s. 138.

przynajmniej do tych haseł, może być, według Bocheńskiego, nazwany analitykiem. Analiza oznacza odrzucenie programu budowania systemu filozoficznego. Współcześnie nie sposób nawet próbować konstruowania wszechogarniających systemów. Nie oznacza to jednak, żeby odrzucać próby rozstrzygnięcia ważnych i ogólnych zagadnień, a jedynie, aby nie „fabrykować” na ich podstawie światopoglądu całościowo ujmującego wszystkie pytania dotyczące świata i odpowiedzi na nie. Świat jest „straszliwie złożony”, dlatego nie można ująć go w jakąkolwiek syntezę. Hasło mowa oznacza, że odrzuca się pojęcia same w sobie. Do pojęć dochodzimy przez słowa, pojęcia bowiem to nic innego, jak znaczenia słów: „Analiza językowa jest, zdaniem analityków, warunkiem każdej porządnej roboty filozoficznej”<sup>36</sup>. Filozofia nie redukuje się do analizy językowej, ale zakłada ją jako podstawę. Logika w filozofii analitycznej wymaga, żeby zdecydowanie odrzucić metody irracjonalne. Żadna intuicja nie zastąpi racjonalnej analizy. „Poza logiką jest nonsens, bełkot” – często powtarzał Bocheński. Przedmiot – czwarte hasło – to odrzucenie „subiektywizmów” i wszelkiego „bełkotu”. Ten ostatni to „doskonała rzecz do wyrażania uczuć, ale nie do komunikowania obiektywnej rzeczywistości”<sup>37</sup>. Mowa ludzka wyraża określone stany emocjonalne i komunikuje pewne treści. Nauka zajmuje się komunikowaniem obiektywnych treści, filozofia jest zaś nauką i nie interesuje jej wyrażanie uczuć.

Filozofia analityczna pełni trzy funkcje: po pierwsze, funkcję nauki pomocniczej (*ancillae*), analizującej pojęcia na wysokim szczeblu abstrakcji, po drugie, funkcję przygotowującą nowe dyscypliny naukowe, po trzecie, funkcję budowania syntez lokalnych, czyli opracowywania zagadnień interdyscyplinarnych. Są to podstawowe funkcje filozofii analitycznej, które radykalnie odróżniają ją od wszelkich poglądów filozoficznych dokonujących syntezy świata, czyli „fabrykujących światopoglądy”. Czasem Bocheński dodaje również czwartą funkcję: „demoniczną”, polegającą na oba-

---

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 140.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 141.

laniu czy rozbijaniu zabobonów<sup>38</sup>. Bocheński nie ma wątpliwości, że komunizm, podobnie jak materializm i marksizm, należą do współczesnych zabobonów, czyli wierzeń, które są „oczywiście w wysokim stopniu fałszywe, a mimo to uważane za na pewno prawdziwe”<sup>39</sup>. Filozofia marksistowska – nie tylko zresztą ona, ale większość kierunków filozofii nowożytnej – sprowadza się w gruncie rzeczy do tworzenia światopoglądów konkurujących z religią<sup>40</sup>. W tym stanowisku bliski Bocheńskiemu byłby zapewne wspomniany wcześniej Eric Voegelin.

## Sowietologia

Józef Maria Bocheński postulował, aby podjąć możliwie jak najszersze interdyscyplinarne badania nad totalitaryzmem sowieckim. Taką nauką miała być z założenia sowietologia – studiująca komunizm we wszystkich jego przejawach i na różnych płaszczyznach teoretycznych dociekań. Ponieważ komunizm – zdaniem Bocheńskiego – to właściwie stosowana w praktyce filozofia, nieodzownym warunkiem jego rozumienia jest więc na pierwszym miejscu znajomość historii filozofii. Bocheński sam intensywnie zajmował się historią filozofii, studiował i recenzował światową literaturę z zakresu historii marksizmu<sup>41</sup>. Historia stanowi jednak tylko punkt wyjścia. Komunizm to jednocześnie ruch polityczny i system polityczny, dlatego sowietologia musi obejmować gruntowne badania politologiczne. Do tego należy dołączyć ogólne studia historyczne nad epoką, w jakiej komunizm się narodził, a także studia socjologiczne, komunizm bowiem silnie oddziałuje na społeczeństwo ludzkie (nie tylko w krajach pod władzą tego reżimu) i sam jest społecznie warunkowany. Bocheński dołączył

---

<sup>38</sup> Por. *idem*: *Sto zabobonów...*

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>40</sup> Por. *idem*: *Między logiką a wiarą...*, s. 85.

<sup>41</sup> Na przykład pozytywnie zrecenzował *Główne nurty marksizmu* Leszka Kołakowskiego (por. *idem*: *Główne nurty marksizmu*, „Kultura” 1979, nr 10).

jeszcze ekonomię polityczną jako dyscyplinę niezbędną do zrozumienia genezy komunizmu i materialnych przeobrażeń, którym on ciągle podlega. Część podstawowa sowietologii miała obejmować szczególnie: naukę języka rosyjskiego, aby było możliwe studio-  
wanie na bieżąco aktualnych publikacji sowieckich, historię Rosji, marksizm, historię rosyjskiej (i sowieckiej) partii komunistycznej, leninizm i jego rozwój po śmierci Włodzimierza Lenina, organizację i instytucje partii komunistycznej<sup>42</sup>. Bez biegłości w tych dziedzinach – zdaniem Bocheńskiego – trudno mówić o podjęciu na dalszym etapie fachowej specjalizacji, np. w ekonomii komunistycznej, problemach narodowościowych, sztuce czy religii.

Józef Maria Bocheński, badając historię filozofii marksistowskiej, zwraca uwagę na dwa jej główne źródła – heglizm i materializm scjentyistyczny, który zawiera podstawowe tezy oświecenia oraz kluczowe elementy arystotelesowskiego poglądu na rzeczywistość<sup>43</sup>. Zastrzega jednocześnie, że pogład arystotelesowski został sformułowany przez klasycznych marksistowskich materialistów tak naiwnie i schematycznie, że współcześni marksiści opowiadają się raczej albo za klasycznym arystotelizmem, albo za różnymi formami pozytywizmu.

W samej doktrynie komunistycznej jest ważne – podkreśla Bocheński – aby rozróżnić trzy rodzaje czynników, które nazywa w kolejności: „dogmatem podstawowym”, „nadbudową spekulatywną” i „doktrynami programu”<sup>44</sup>. Jego zdaniem, te ostatnie mają w państwie komunistycznym swobodę, z kolei nadbudowa jest polem walki między różnymi interpretacjami (heglowską, arystotelesowską, pozytywistyczną). Jedyne dogmat podstawowy pozostaje stosunkowo niezmienny. Chodzi mianowicie o klasę twierzeń uważanych przez ortodoksyjnych komunistów za aksjomatyczne i podstawowe w strukturze ideologii komunistycznej. Przykłady takich twierzeń: „nie ma żadnego Boga”, „ludzkość ewoluuje

---

<sup>42</sup> Por. *idem: O sowietologii*, w: *idem: Lewica, religia...*, s. 168.

<sup>43</sup> Por. *idem: Filozofia sowiecka*, w: *ibidem*, s. 224.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 223.

w kierunku lepszych form”, „rozwój ten jest konieczny”, „własność prywatna środków produkcji jest zła”, „historyczna misja proletariatu”, „bezwzględny obowiązkiem jednostki jest przyczynianie się do zwycięstwa komunizmu”. Stanowią one jakby depozyt „wiary podstawowej”<sup>45</sup>. Do nadbudowy systemowej należą z kolei doktryny przynależne np. do materializmu dialektycznego czy historycznego. Jako twory intelektualistów obeznanych z filozofią, są one ogólnie zawile i trudne do zrozumienia. Przykłady takich doktryn: „w istocie każdego bytu jest zawarta sprzeczność”, „istnieje szczególna logika dialektyczna”, „procesy psychiczne są odbiciem rzeczywistości”. Ich interpretacje wywołują czasem ożywione dyskusje. Ortodoksyjni komuniści w deklaracjach je afirmują, ale gdy przychodzi do objaśnień szczegółowych, okazuje się wówczas, że dowolnie rozumieją różne tezy z tego zakresu. Jako przykład Bocheński wymienia dyskusję w Związku Radzieckim nad tezą, że we wszelkim bycie są zawarte są sprzeczności. Arnošt Kolman i Aleksandr A. Zinowiew w 1958 roku publicznie opowiedzieli się za tym z całą stanowczością, a następnie wyjaśnili, że sprzeczności te nie są nimi w sensie arystotelesowskim – są to po prostu biegunowe opozycje różnych stron tego samego przedmiotu. Jak zauważa Bocheński: „I w tym wypadku więc zachowano słowa, pierwotną doktrynę natomiast wytłumaczono w sposób *de facto* unieważniający”<sup>46</sup>. Trzecia klasa twierdzeń należy do zmiennych „doktryn programu”. Na przykład Józef Stalin w 1950 roku oświadczył, że język nie jest nadbudową, ponieważ jest bezpośrednio związany z produkcją (siłami wytwórczymi), nie zaś ze stosunkami produkcji (baza). Do doktryn z obrzeża ideologii należą: cybernetyka, logika matematyczna, teoria względności Einsteina. Cieszą się one dość dużą swobodą interpretacji.

Innym ważnym rezultatem badań sowietologicznych Bocheńskiego jest pogłębiona analiza ideologii sowieckiego totalitaryzmu. Komunizm, według niego, to połączenie ideologii i organizacji.

---

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 236.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 237.

Ideologia określa cele i najważniejsze metody partii. Partia zaś istnieje i działa wyłącznie w celu pozyskania całej ludzkości dla swojej ideologii, aby przekształcić tę ludzkość zgodnie z wymaganiami własnej ideologii. I nie są to, zdaniem Bocheńskiego, jedynie założenia idealistów. Projekt ten był realizowany z żelazną konsekwencją, jakby jego twórcy gorąco wierzyli w powodzenie całego przedsięwzięcia. Ideologia uczy, jak ma się dokonać zdobycie i przekształcenie świata, dostarczając partii „wraz z wiarą w przyszłość rusztowania metodologicznego”<sup>47</sup>. Organizacja z kolei to partia komunistyczna z agendami pomocniczymi, czuwająca nad czystością ideologii, jako jedyna prawomyślnie ją interpretująca i działająca na rzecz jej rozpowszechnienia. Warta szczególnego podkreślenia jest cecha ideologii, która sprawia, że staje się ona głównym orężem w walce o podbój ludzkości: „Jakkolwiek komuniści stosują chętnie również inne bronie, to jednak wierzą, że partia komunistyczna potrzebuje przede wszystkim ludzi, a więc należy przekonać ich o jej słuszności. Również z tego powodu ideologia gra w komunizmie ogromną rolę praktyczną”<sup>48</sup>.

## **Podsumowanie**

Kilka słów wyjaśnienia, dlaczego dokonałem takiego, a nie innego wyboru pewnych (dość specyficznych) elementów z kilku teorii Józefa Marii Bocheńskiego, które na pierwszy rzut oka wyglądają jakby wzięte z różnych obszarów badań (ontologia, filozofia analityczna, politologia) i odmiennych poziomów analizy (dziedziny przedmiotowe i metateorie), ponadto dotyczą zjawisk być może zbyt luźno powiązanych ze zjawiskiem totalitaryzmu. W moim przekonaniu sprawa wygląda zupełnie inaczej. Bocheński to wytrawny i przenikliwy filozof. Jego metoda jest następująca. Najpierw badamy dany fenomen na najbardziej podstawowym poziomie, czyli

---

<sup>47</sup> *Idem: Wprowadzenie w ideologię komunistyczną*, w: *idem: Lewica, religia...*, s. 85.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

przypisując go do jednej z kategorii ontycznych, pamiętając jednocześnie, aby złożone zjawisko sprowadzić do prostego – abstrakcyjny totalitaryzm do społeczeństwa (państwa) totalitarnego, to z kolei do społeczeństwa, w którym nikt nie jest wolny w żadnej dziedzinie (w ujęciu modelowym). Następnie próbujemy dookreślić badany fenomen na podstawie użytych w definicji, bardziej ścisłych pojęć: „wolne społeczeństwo” – „wolne jednostki”. Wówczas dopiero możemy się posiłkować, już na nieco wyższym poziomie ogólności, pewnymi pomocniczymi teoriami, np. teorią światopoglądu, która ostro odgranicza naukową filozofię od światopoglądu, aby wykazać, jak fałszywe są pretensje danej ideologii totalitarnej do naukowości. Gdy już zrozumiemy wszystkie logiczne i filozoficzne defekty badanego zjawiska, rozpatrywanego pod kątem zespołu twierdzeń, przystępujemy do szerokich interdyscyplinarnych studiów nad konkretną formą totalitarną, w wypadku Bocheńskiego – nad jego wersją sowiecką, nie pomijając żadnej dyscypliny, która ma coś ważnego do powiedzenia w tej materii.

Na wszystkich tych poziomach można odkryć elementy badanego zjawiska, które wywierają wpływ na elementy z odmiennych dziedzin, czasem zaś je nawet determinują. Bocheński postrzega totalitaryzm jako dość spójny system, w którym – wychodząc do twierdzeń ontologicznych, metafizycznych, epistemologicznych, przez ideologiczne – dochodzimy do lepszego zrozumienia realnie istniejących zjawisk społecznych, ekonomicznych i politycznych. Wbrew temu, co dowodziła Hannah Arendt, w totalitaryzmie jest widoczna swoista logika, co nie oznacza, że poszczególne twierdzenia filozofii i ideologii komunistycznej nie zawierają logicznych sprzeczności. Chodzi tutaj bowiem o całościowo ujętą „logikę systemu”. Jako zjawisko na wskroś nowoczesne, totalitaryzm ma oczywiście swoje, często głęboko sięgające w historię korzenie, które także należy poznać. I jeszcze jedna kwestia. Józef Maria Bocheński w zasadzie nie zajmował się nazistowską odmianą totalitaryzmu. Oczywiście jego tezy ontologiczne i z teorii światopoglądu nadają się jak najbardziej jako narzędzia analizy do zasto-

sowania wobec nazizmu, tyle tylko, że po 1945 roku Bocheński uznał chyba hitleryzm za twór martwy, zwłaszcza w zestawieniu z jakże żywotnym – jak się wówczas wydawało – totalitaryzmem sowieckim (szczególnie jego wersją stalinowską do 1956 roku). Czy to znaczy, że dziś radziłby pozostawić studia sowietologiczne historykom, a zająć się bardziej aktualnymi problemami? Tego nie można być całkowicie pewnym, zwłaszcza że już po upadku komunizmu, na kilka miesięcy przed śmiercią w 1995 roku, na prośbę Jana Parysa, aby wydać w kraju studia sowietologiczne, odpowiedział: „Zrób to, jeżeli uważasz, że w ten sposób wam pomogę, zrób to, gdy uznasz, że w Polsce znów jest ciężko”<sup>49</sup>.

---

<sup>49</sup> J. Parys: *Nota o Autorze*, w: J.M. Bocheński: *Lewica, religia...*, s. 18.